

## Owoce z kościelnego sadu

Autor tekstu: **Stanisław Pietrzyk**

Ignorancja triumfuje kolejny raz, co świadczy dobitnie o sukcesach religijnej indoktrynacji. Wprawdzie polska młodzież wypadła wyjątkowo dobrze w badaniach poziomu wiedzy, jednak ocena stanu intelektu całego społeczeństwa, gdyby się takiej podjąć, byłaby z pewnością bardziej złożona, przez co ostateczny obraz całości jawić by się mógł tak polichromatycznie, jak ta tęcza, która przez prawicowo-kościelno-narodowe środowiska postrzegana jest jako zagrożenie tradycyjnych wartości. A przecież jest biblijnym symbolem pojednania z bogiem. Ale ilu z tych obrońców wiary i tradycji zna zawartość tak zwanego Pisma świętego i religijnej symboliki?

Żyjemy w XXI wieku i znamiennym jest, że świat wokół nas zmienia się z dnia na dzień, że nie nadążamy za nowym, które niczym lawina spada na nas i pędzi, nie pozwalając ani na chwilę wytchnienia i wypoczynku umysłowego i które to nowe jest zawsze przynajmniej krok przed nami, choćbyśmy nie wiem jak się starali nadążyć. Każdy, kto chce znaleźć swoje miejsce w tej szybko zmieniającej się rzeczywistości musi się permanentnie edukować, by spełniać wymogi nowoczesności i nie być postrzegany jako troglodyta.

Kolejny raz, co już jest symptomatyczne, brak wiedzy budzi demony, choć prawdę mówiąc tych polskich demonów budzić nie trzeba. One są zawsze w pełnej gotowości, w pełni dyspozycyjne i posłuszne swoim czarnym mocodawcom.

Czym jest *Gender*, bo to ta zaraza stoi u drzwi naszego domu, Polski? Tradycyjnie już jak każda zaraza moralna dobija się do drzwi od zachodniej strony i przed tą zarazą bronić nas chcą ci sami obrońcy, którzy kiedyś bronili nas przed bezbożną unią, a obecnie walczą na wielu frontach broniąc Polski przed zalewem świeckości, liberalizmu i wszelkich bezbożnych dewiacji. No i rozmaitych innych jeszcze diabelskich wynalazków spędzających sen z powiek purpuratom i ich akolitom.

A czy diabeł rzeczywiście taki straszny, jak go malują? *Gender* nie jest jak na razie ani ideologią, ani żadną doktryną czy sposobem na życie. Jest próbą i koniecznością zarazem dostosowania się do zmian społecznych i kulturowych. Kultura jest częścią rzeczywistości i ulega transformacjom tak samo, jak wszystko wokół. Podział ról w społeczeństwie wynikający z różnic płciowych stanowił od początku wyznacznik tego co męskie i żeńskie i spolaryzował społeczeństwo stawiając kobietę i mężczyznę w opozycji do siebie.

Pierwsze, od czego należałoby zacząć, chcąc temat potraktować rozsądnie i bez niepotrzebnych emocji, byłoby oddzielenie płci biologicznej od płci kulturowej.

Płeć biologiczna zaczyna się kształtować od momentu połączenia gamet i zależy od chromosomów **x** i **y**, które wpływają na dymorfizm płciowy czyli różnice w morfologii kobiety i mężczyzny. Jednak pierwszorzędne cechy płciowe (jądra lub jajniki) czy drugorzędne (nasieniowody i prącie lub macica i pochwa) nie określają w pełni płci. Nawet wraz z trzeciorzędnymi cechami, charakteryzującymi się pozostałymi różnicami anatomicznymi, nie do końca definiują płeć. Istotną rolę odgrywają bowiem hormony, które w stadium prenatalnym decydują o determinacji płciowej płodu.

Mniej więcej w połowie pierwszego trymestru zarodek ludzki posiada cechy płciowe zarówno żeńskie jak i męskie. Jest więc obojnaczy. I dopiero pod koniec tego trymestru stymulacja androgenami zaczyna wpływać na rozwój męskiej formy narządów. Wychodzi więc na to, że człowiek najpierw jest kobietą, a dopiero później mężczyzną.

Męskiej połowie populacji zapewne niezbyt się to podoba i podobało od początku, choć wtedy nikt nie miał o tym zielonego pojęcia. Mężczyzna był zazdrosny o zdolności rozrodcze kobiety, przez co starał się ją zdominować i całkowicie podporządkować. Po to usankcjonował religijnie patriariat, choć wiele wskazuje, że wcześniejsza struktura społeczna miała charakter matriarchalny. Tak przynajmniej wynika z analizy mitów babilońskich (i innych), w których jest żeński obraz stworzenia świata zgodny z kreatywną rolą kobiety. Mężczyźni dokonali więc rewolucji w opisie religijnych wyobrażeń czyniąc mężczyznę stwórcą wszechrzeczy. Tak więc Stary Testament ma skrajnie męski charakter i jest jaskrawym przykładem męskiego „zwycięstwa nad żeńskimi bóstwami, nad matriarchalnymi śladami w strukturze społecznej” (E. Fromm, *Miłość, płeć i matriariat*).

Od tego czasu trwa nieprzerwanie walka płci i dyskredytacja kobiety a także jej zdecydowanie gorszy statut społeczny. W miarę postępu cywilizacyjnego i rozwoju nauki kobiety uzyskiwały coraz więcej praw i dzisiaj w najbardziej postępowych społeczeństwach w większości przypadków posiadają te same prawa co mężczyźni, lub prawie te same (gdzie „prawie” jak zwykle czyni

różnicę). Zmienia się też tradycyjny, wynikający z patriarchalnego systemu, podział ról i obszar działalności zarezerwowanej do niedawna wyłącznie dla męskiej części populacji bardzo się skurczył. Kobiety wykonują te same prace co mężczyźni, ale i mężczyźni coraz częściej przejmują role kobiet. Biorąc pod uwagę, że w sytuacji braku męskich rąk do pracy — a sytuacje takie zdarzały się niezmiernie często choćby z powodu wytrzebienia męskiej populacji w wojnach i innych podobnych i typowo męskich zajęciach - kobiety z konieczności wykonywały wszelkie prace, więc wielokrotnie w historii zmieniały role społeczne i formy zachowań wynikających z kulturowo-społecznych uwarunkowań.

Można założyć, że *gender* stanowi jeden z elementów transformacji kulturowej. Performatywność płci, termin wprowadzony do socjologii przez Judith Butler (prof. literatury porównawczej i retoryki, zajmuje się m.in. teorią kultury), oznacza konstruowanie płci społeczno-kulturowej poprzez mianowanie za pomocą wypowiedzi performatywnej czyli takiej, która od początku określa i konstruuje (formuje) tożsamość płciową utrwalając ją przez powtarzanie.

Okazuje się, że zdecydowanie łatwiej jest funkcjonować w społeczeństwie osobnikom, u których występują cechy psychiczne mieszane, charakterystyczne zarówno dla kobiet, jak i mężczyzn. Osoby androgyniczne, bo tak się je określa w psychologii, są zatem bardziej uniwersalne, lepiej radzące sobie w różnorodnych sytuacjach. Nie umniejsza to też w żaden sposób, jak chcieliby przeciwnicy rozluźniania sztywnych ram i dekonstrukcji tożsamości mianowanych, ani ich męskości ani kobiecości. Zwolennicy tradycyjnego podziału ról, wywodzący się z patriarchalnego modelu, chcieliby wyraźnej polaryzacji zachowań i dychotomicznej typizacji sprowadzając relacje między kobietą i mężczyzną do określonej przez system patriarchalny zależności, wynikających z przypisanych na stałe form zachowań.

To, co powyżej napisałem, jest zaledwie zarysem tego, co środowiska kościelne i sprzyjające im nazywają „zbrodnią na ludzkości” czy „źródłem demoralizacji”. Gender według nich ma rogi, kopyta i odór palonej siarki .... Ten drażliwy i wywołujący niezdrowe emocje temat jest skomplikowany a w dodatku tak złożony, jak rzeczywistość społeczna. Nie sposób go zatem przedstawić w skrócie w taki sposób, by był jasny i zrozumiały i by uniknąć tych wszystkich wypaczeń, które do tej pory nawarstwiły się przez błędną wykładnię wprowadzając nikomu niepotrzebny chaos i interpretację dyktowaną irracjonalnym strachem. Jak pisze Andrzej Koraszewski w *Jaskini trolli*, nie jest to takie proste i oczywiste do zdefiniowania, jakbyśmy sobie tego życzyli. W dodatku ignorantów jest sporo po obu stronach barykady. To niestety da się zauważyć. Stwarza to sytuację, w której trudno się zorientować jakiego kalibru racje i argumenty biorą górę i z których okopów wylatują. Pan Andrzej zwrócił też uwagę na ton listu, jaki wystosowały przedstawicielki Ruchu Społecznego Kongres Kobiet do papieża. Rzeczywiście, za wielowiekowe poniżanie, pogardę i lekceważenie napisały pełen pokory list, który świadczy moim zdaniem o braku godności własnej. Że Kościół i hierarchowie nie darzą szacunkiem kobiet, to wiadomo. Ale żeby kobiety same się nie szanowały? Bo jak nazwać pokorny, proszący ton listu do szefa instytucji, która kobietom zgotowała piekło na ziemi? Z pewnością współczesne piekło kobiet jest bardziej cywilizowane, jednak nie jest to zasługa Kościoła, a europejskiego Oświecenia. Czy te Panie, w większości dobrze wykształcone, są aż tak naiwne by wierzyć, że którykolwiek ksiądz Kościoła się za nimi ujmie? Nigdy nie mogłem zrozumieć co może ciągnąć kobiety do Kościoła, który tak podle je zawsze traktował. Zresztą we wszystkich religiach monoteistycznych kobiety traktowane były i są podobnie. Być może tak bardzo się zespoliły z narzuconą im kilka tysięcy lat temu rolą istoty podległej, że nie potrafią inaczej, niż uniżenie, prosić o wysłuchanie swoich racji. Być może ja tego nie potrafię zrozumieć, gdyż mam naturę bardziej rewolucyjną. Kobiety mimo wszystko są bardziej praktyczne i pragmatyczne niż większość przedstawicieli płci dominującej. Dlatego mimo niższej pozycji w systemach patriarchalnych potrafiły się często tak ustawić, że kręciły nawet najtęższymi koronowanymi głowami.

Póki co zewsząd słyhać gwar bitewny a kurz jest taki, że trudno dojrzeć na którą stronę przechyla się szala zwycięstwa. Z czasem pewnie wszystko się uspokoi, większość pogodzi się z rzeczywistością i zaakceptuje ją taką, jaka jest lub będzie. Do tego potrzeba jednak powszechnego wybudzenia rozumu ludzkiego ze snu ciemnego i ociążałości umysłowej. Bo jak to wyjątkowo trafnie wyraził Goya w jednej z najsztywniejszych swoich grafik w cyklu *Kaprysy* : *El sueño de la razón produce monstruos* (*Gdy rozum śpi, budzą się demony*).



Zobacz także te strony:  
[Jaskinia trolli](#)

**[Stanisław Pietryk](#)**

Ur. 1954. Malarz, działacz polityczny z Trójmiasta.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 15-12-2013)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9502>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.  
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych Racjonalista.pl

niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)